

# STRESZCZENIE KSIĄŻKI

## Rozważania wstępne. Streszczenie

W opracowaniu definiuje się kulturę i cywilizację jako dwa różne i trudne do rozdzielenia pnie rozwoju, przy czym kultura oznacza sferę dziedzictwa, a cywilizacja sferę konstrukcji. Kultura w takiej definicji to coś, co wyrasta na glebie społecznej, podobnie jak drzewo wyrasta na glebie z ziemi. Ani drzewa, ani kultury (w takim pojęciu) nie da się skonstruować, a w ograniczonym tylko zakresie przenieść, przeszczepić. Można je tylko pielęgnować i cierpliwie czekać, aż osiągną dojrzałość. Tylko w niewielkim stopniu można przyspieszyć procesy ich dorastania. Przy tym jako składowe elementy kultury wyodrębnia się wzory myślenia i działania odzwierciedlające się w języku, religii, literaturze, obyczajach, moralności, a także specyficznych cechach mentalności leżących u podstaw konstruktów cywilizacyjnych, jak np. kultura organizacyjna, kultura polityczna, ale już nie zasady organizacji czy systemy polityczne. Cywilizacja (technika, nauka, gospodarka, prawo, organizacja) to następstwo wzorów dopuszczonych do realizacji przez kultury. Instrumenty cywilizacyjne (wolny rynek, wiedza naukowa, przedsiębiorstwo, bank, system transportu itp.) wyrastające w danej kulturze bywają przenoszone z jednej kultury do innej.

Wzór kulturowy kształtuje działania jednostek, zakreśla dopuszczalne w danej kulturze sposoby reakcji jednostki na sytuacje uznane za kulturowo ważne. Wzór kulturowy narzuca jednostce akceptację bądź odrzucenie zmiany, akceptację bądź odrzucenie inaczej myślących (heretyków, dysydentów, nonkonformistów, innowatorów, w ogólności dewiantów), kształtuje sposób postrzegania czasu jako przedmiotu bieżącego planowania bądź jako przepowiedni proroka z dawnej przeszłości itp. Wzory kulturowe wypełniają nieomal całe życie ludzkie.

Zamierzeniem opracowania jest ukazanie fundamentalnych elementów kultury i cywilizacji europejskiej z punktu widzenia „sukcesu europejskiego”, który rozumiany jest tutaj jako dominacja kultury zrodzonej w Europie nad pozostałymi obszarami świata. Stawia się w opracowaniu ogólną tezę, że elementy kulturowe i cywilizacyjne, które zapewniały Europie dominację od XVI w., były uprzednio przygotowywane już w Średniowieczu. Ten długi okres przygotowawczy, w którym wyróżnione składniki kultury europejskiej podlegały powolnym zmianom i stopniowej ewolucji, zaowocował późniejszymi sukcesami cywilizacyjnymi. Z tej racji najwięcej uwagi poświęca się okresowi Średniowiecza w celu ukazania, że ani klimat ówczesnego czasu, ani autorytet Kościoła nie stanowiły nieprzezwycięzalnej przeszkody rozwojowej. Wprost przeciwnie, stymulowały one niekiedy innowacje nie rezygnując z funkcji obrony istniejącego porządku przed niestabilnością.

Chrześcijaństwo nadało Europie (a później Zachodowi) nie tylko tożsamość, lecz także nieznaną nigdzie poza Europą dynamikę i ekspansję na świat. Oba elementy (tożsamość i dynamika) są pochodną chrześcijaństwa. Kultura Zachodu jest przypuszczalnie jedyną z wielkich kultur świata odznaczającą się wmontowaną cechą napędzającą jej rozwój. Pewne charakterystyczne cechy religii Wschodu zabezpieczały wyznające je społeczeństwa przed zmianą i jej cywilizacyjnymi następstwami. Jeśli tak jest, to kultura Zachodu została niejako skazana na sukces technologiczny (cywilizacyjny) i zarazem na uwiąd kulturowy.

## **Streszczenie rozdziału I. Chrześcijaństwo jako fundament**

Powstanie chrześcijaństwa w imperium rzymskim zbiegło się w czasie w istotnymi przemianami ustrojowymi samego imperium. Dotychczasowe instytucje republikańskie zostały zastąpione rodzajem cesarstwa respektującego niektóre z nich, jak senat, oraz pewne swobody obywatelskie i poczucie obywatelstwa. Cesarstwo „republikańskie” miało w zamierzeniu zachować cnoty obywatelskie (*virtus*) Rzymian gotowych do poświęceń dla dobra publicznego jako podstawowy składnik *Romanitas*. Kształtujące się wówczas chrześcijaństwo wystąpiło z zupełnie odmiennym zestawem wyobrażeń uwolnionych od obywatelstwa i państwa, a odkrywającym człowieczeństwo w każdym człowieku niezależnie od kondycji społecznej i przynależności etnicznej. *Christanitas* powoływała się na pokorę, a nie na cnoty obywatelskie.

Egzystujące w łonie społeczeństwa rzymskiego wspólnoty chrześcijańskie tworzyły zupełnie nowe i obce bezpaństwowe społeczeństwo, z odrazą traktowane przez pozostałych mieszkańców imperium. Wspólnota wiary była dla gorliwego chrześcijanina całym światem nadającym gotowe interpretacje zewnętrznego, rzymskiego środowiska. Jako nurt pozapaństwowy, a nawet wrogi państwu, chrześcijanie ówczesni nie podważali mimo to podstaw władzy państwowej w przekonaniu, że każda władza pochodzi od Boga. Po upływie trzech stuleci chrześcijaństwo nieoczekiwanie zatriumfowało w imperium zdobywając dość szybko serca i umysły wyrafinowanych Rzymian i Greków. Wtedy właśnie przeciwni państwu chrześcijanie stają wobec problemu organizacji i akceptacji państwa. W ich opinii kształtujące się za rządów cesarza Konstantyna państwo chrześcijańskie było wynikiem bezpośredniej ingerencji Opatrzności w dzieje, co już się zdarzało w przeszłości w przypadku Mojżesza czy Jozuego. W starożytności rzymskiej wykształciły się trzy wzory przywództwa politycznego w państwie chrześcijańskim związane z praktyką rządów cesarzy Konstantyna, Walentyniana i Teodozjusza. Wzory te różnią się między sobą stopniem zagwarantowania uprzywilejowanej pozycji chrześcijaństwa w państwie oraz stopniem ingerencji władzy świeckiej w liczne spory doktrynalne Kościoła. Wzory te powielane były później w państwach chrześcijańskiej Europy w Średniowieczu i czasach nowożytnych. Przykładowo publiczna pokuta cesarza Teodozjusza przed

biskupem Mediolanu jest zrozumiała i zalecana w terminach *Christianitas*, ale obca zupełnie przedchrześcijańskiej tradycji rzymskiej, w której niesuwerenność władcy wobec autorytetu religijnego była nie do pomyślenia. Podobne przypadki nie miały też miejsca w historii Bizancjum, były jednak dobrze znane w Europie łacińskiej.

Na samym początku chrześcijaństwa, także po Konstantynie, wierni demokratycznie wybierali swoich przywódców duchowych, czyli biskupów (*episkopoi*), a działo się to w okresie, kiedy państwo rzymskie odchodziło coraz szybciej od zasad republikańskich i demokratycznych. Kościół jako w pierwszym rzędzie zgromadzenie biskupów był w tym rozumieniu organizacją demokratyczną, ale rychło dała o sobie znać rywalizacja o wagę poszczególnych stolic biskupich. Po upadku ośrodka biskupiego w Jerozolimie Antiochia, Aleksandria, Efez, Korynt, Rzym, a później także Konstantynopol, uczestniczyły w tej rywalizacji, którą ostatecznie wygrał Rzym, jedyna spośród wiodących siedziba biskupa w zachodniej części imperium. W okresie przemian konstantyńskich, tzn. w czasach poszerzającej się dominacji chrześcijaństwa w cesarstwie Kościół (zwłaszcza w Rzymie) przestaje być wyznaniem wyłącznie wyklętych tego świata, niewolników, ubogich rzemieślników, nawiedzonych kobiet, a najwyższe pozycje na stolicy Piotrowej zajmują przedstawiciele bogatych rodów rzymskich, ludzie wspaniale wykształceni, znający prawo, ale też smak władzy.

Poszerzanie się chrześcijaństwa na barbarzyńców następowało jeszcze przed reformą konstantyńską cesarstwa. Barbarzyńcy (głównie Goci) przyjmowali jednak nową dla nich wiarę w wersji ariańskiej, co miało ważne następstwa w późniejszym czasie. Ze względu na to, że te ludy (Germanie, a później też Słowianie) nadawały niebawem kształt Europie chrześcijańskiej istotny jest ich charakter, usposobienie i nawyki zbliżone raczej do starożytnych Achajów (z ich umiłowaniem wolności, honorem i etosem rycerskim) niż do współczesnych im Hunów. Europa wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby zaludniona została przez Hunów, Scytów czy Alanów z nałożonym na te ludy chrześcijaństwem. Uformowane w pełni w świecie rzymskim chrześcijaństwo nadało kształt rodzącej się Europie budowanej przez nieokrzesanych barbarzyńców.

W schrystianizowanych monarchiach zrealizowała się na zachodzie Europy idea dwuwładzy duchowej i świeckiej i określiła specyficzną drogę zachodniego świata. Przywództwo Kościoła wschodniego w zgodzie z kształtującą się już wówczas tradycją poddane zostało zwierzchnictwu politycznemu (cezaropapizm). Na Zachodzie ukształtował się znacznie silniejszy, bardziej zcentralizowany i zhierarchizowany niż na Wschodzie Kościół i słabsza niż na Wschodzie władza państwa zwłaszcza, że sam zachodni Kościół dysponował własnym państwem, co nie wystąpiło na Wschodzie. Zatem europejska tradycja jest znaczonej przez

dwuwładzę, tzn. podzielona między „dwa miecze” chrześcijaństwa, które oczywiście pozostawały w sojuszu w interesie triumfu Krzyża, mogły atoli wchodzić w konflikty wzajemne, czasem ku pożytkowi reformatorów, innowatorów i odszczepieńców. Tak też się na Zachodzie działo, że konflikt, rzeczywisty czy tajony, dwóch władz prowadził do zmian i innowacji. Względna równowaga papieża i cesarstwa była zapowiedzią dynamiki przemian europejskich przejawiającej się w rozwoju technologicznym, uformowaniu niezależnych społeczności miejskich, cechów, uniwersytetów, porządku prawnego. W Średniowieczu Europa wytwarzała podstawy własnej dynamiki.

W okresie w pełni uformowanego chrześcijaństwa społeczeństwa europejskie znały tylko jeden sposób życia przekazywany potomstwu i powielany w następnych generacjach. Chrześcijaństwo łacińskie tworzyło jedną zorganizowaną zbiorowość (wspólnotę), której przejawem zasadniczym była jedność kulturowa. Chrześcijaństwo założyło podwaliny Europy, gdyż narzuciło jej mieszkańcom wspólne standardy cywilizacyjne. Wszystkie zjawiska, instytucje i dokonania w Średniowieczu miały charakter ogólnoeuropejski: Kościół, uniwersytety, zakony, autonomia miejska, cechy, etos rycerski, sztuka, architektura, nauka, filozofia, wspólny język, wspólna liturgia w obrzędach, jednolite napomnienia dla wiernych, wspólne zwyczaje niekiedy od wierzeń odległe, ale przez Kościół ugruntowane. Średniowiecze było epoką jedności kultury, jakiej już później nie obserwujemy. I to pomimo głęboko sięgającego rozdrobnienia politycznego, w tej epoce miała miejsce wielość monarchii w jednym Kościele.

W historii Europy i Zachodu chrześcijaństwo zdobyło najpierw niekwestionowane panowanie nad umysłami, by później nieomal całkowicie to panowanie zatracić. Od XVI wieku postępuje proces rozbicia jedności chrześcijaństwa, a następnie od XVIII wieku proces sekularyzacji, w ramach którego poszczególne dziedziny naszego życia są odbierane kościołom i pozbawiane ducha chrześcijańskiego. W swoich początkach (w trzech pierwszych stuleciach po Chrystusie) religia ta gromadziła stosunkowo skromne grupy ludzi głęboko motywowanych religijnie. Było to chrześcijaństwo z ducha ewangeliczne, a przy tym przeznaczone nie dla wszystkich, lecz raczej dla „wybranych”. Surowe zasady moralne, jakie narzucali sobie wierni w okresie chrześcijaństwa pierwotnego nie były przeznaczone dla pospolitych sumień. To bezpośrednio osobowe odniesienie do Stwórcy redukowało w tym okresie rolę i znaczenie instytucji kościelnych. Strategia przyjęta przez Kościół, zwłaszcza w następstwie sojuszu z władzą państwową, polegała nie na gromadzeniu „wybranych”, lecz przeciwnie, na przyciąganiu i nawracaniu wszystkich pogan, heretyków, Żydów. Dzięki temu szeregi wiernych mnożyły się w bardzo szybkim tempie, lecz jakoś wiary stawała się niższa. W odróżnieniu od chrześcijan pierwszego okresu większość prozelitów reprezentowała słabości typowe dla natury ludzkiej. Sytuacja taka tym bardziej wznagała potrzebę istnienia instytucji Kościoła. Historia chrześcijaństwa

łacińskiego posiada źródła swojej dynamiki w napięciu, jakie się rodzi pomiędzy osobowym odniesieniem do Boga a jego instytucjonalizacją przez Kościół, który miał nieustannie do czynienia z ruchami protestu odmawiającymi mu charyzmy. Przez długi czas Kościół radzi sobie z tymi ruchami bądź adaptując je (ruch franciszkański) bądź surowo się z nimi rozprawiając (katarzy), jednak od XVI w. poczynając Kościół zatracił zdolności do adaptacji bądź efektywnego zwalczania ruchów protestu. Długofalowym następstwem jest obecna kondycja chrześcijaństwa w społeczeństwach Zachodu.

## **Streszczenie rozdziału II. Indywidualizm w europejskiej kulturze**

Indywidualizm kulturowy definiowany jako wzór działania i system wartości, w którym jednostka występuje jako wyłączny podmiot własnych decyzji nie krępowanych przez jakikolwiek autorytet, wspólnotę czy władzę publiczną, jest obecny przynajmniej na skalę powszechną tylko i wyłącznie w kulturze zachodniej. Inne wielkie kultury, jak chińska, japońska, hinduska czy islamska są zasadniczo przeciwstawne indywidualizmowi, a jego obecność wewnątrz tych kultur tłumaczyć można wyłącznie wpływami i naciskiem Zachodu. Rzecz dotyczy także pochodnych indywidualizmu, jak prawa człowieka, umowa społeczna, liberalizm, demokracja itp. Przykładowo żadna z kultur nie-zachodnich nie traktowałaby z pełną powagą praw jednostek bez nacisku płynącego z Zachodu. W kulturach tych uznaje się, że jednostka jest integralną częścią wspólnoty z licznymi zobowiązaniami wobec niej. Jeśli nawet jednostce przyznaje się jakieś uprawnienia czy pewien zakres autonomii, to w każdym razie nie takie uprawnienia czy taką autonomię, które by naruszały autorytet wspólnoty, która zawsze stoi ponad jednostką, a ta ma się jej podporządkować.

Ewidentna odmienność i unikalność jednej kultury, w dodatku najbardziej zaawansowanej cywilizacyjnie, domaga się wyjaśnienia. W odróżnieniu od pozostałych kręgów kulturowych historia Europy poczynając już od czasów średniowiecznych jest historią nieprzerwanej walki o wolności czy swobody dla rozmaitych zbiorowości, jak stany, miasta, Kościół, bractwa itp. To podstawowa tajemnica dynamiki historii europejskiej, której ostatecznym rezultatem jest dopominanie się przez jednostki podobnych wolności i swobód. Ewolucja kultury europejskiej przebiega ku postępującej emancypacji jednostki z jej licznych uwikłań we wszystkich sferach życia: od zależności politycznych, gospodarczych, od autorytetów duchowych, od zniewalających więzi społecznych, upowszechnionych obyczajów czy presji opinii publicznej. Jednostka ma być w pełni autonomiczna i wolna, wyposażona ponadto w liczne uprawnienia, z którymi, jak się twierdzi, po prostu się rodzi. Kierunek ewolucji przesądza, że w przeszłości, zanim jeszcze do tej ewolucji doszło, kultura europejska była, jak pozostałe kultury, oparta na wspólnotach i silnych więziach społecznych, z których jednostka miała się wyzwolić. U swoich początków kultura europejska nie

była indywidualistyczna, miała jednak niejako wmontowane dążenia ku indywidualizmowi. W innych kulturach takie dążenia były, i są nadal, nieobecne.

Chrześcijaństwo było glebą, na której indywidualizm wyrastał. W tradycyjnej doktrynie Kościoła podkreśla się pewną równowagę między jednostką a wspólnotą, a nie nadrzędność wspólnoty nad jednostką. We wspólnocie tworzy się osoba ludzka. Wprawdzie wspomniana równowaga w realnych stosunkach społecznych zwykle bywała zachwiana, niemniej jednak przesłanie chrześcijaństwa było jasne i dawało podstawy do roszczeń tych wiernych, którzy czuli się niezadowoleni z istniejących stosunków. Podobnych podstaw nie tworzyła żadna poza chrześcijaństwem z religii objawionych, ani też systemy wierzeń Chin czy Indii. Napięcie między wspólnotą i autonomią jednostki jest jednym z podstawowych napięć wynikających z doktryny chrześcijańskiej i przejawiających się w historii społecznej Europy.

Dalszy bieg myśli i ruchów chrześcijańskich, a także doktryn świeckich skierował się ku wyraźnie dominującej autonomii jednostki i, tym samym, ku indywidualizmowi prowadzącemu do destrukcji wspólnoty. Ewolucja w tym kierunku przejawia się w licznych ruchach reformacyjnych sprowadzających wiarę do bezpośredniej relacji łączącej istotę ludzką z Bogiem bez pośrednictwa wspólnoty. Podkreślał to zwłaszcza nurt kalwiński, który w największym stopniu przyczynił się do transformacji chrześcijaństwa w indywidualizm. Poczynając od XVII w. liczne świeckie teorie umowy społecznej i praw naturalnych zakładały pierwszeństwo jednostki wobec wspólnot i społeczeństwa będącymi wyłącznie rezultatem porozumień między jednostkami. Można powiedzieć, że przynajmniej do pewnego stopnia indywidualizm jest naturalną konsekwencją ewolucji i nieustannych rewizji myśli chrześcijańskiej. Indywidualizm to jak gdyby chrześcijaństwo w wersji świeckiej. Na chrześcijański rodowód indywidualizmu wskazuje nadto chronologicznie wcześniejsze pojawienie się kwestii swobód religijnych i wolności sumienia w porównaniu z walką o swobody polityczne i wolności obywatelskie. Wolność religijna przecierała drogę wolności obywatelskiej.

W późniejszym czasie indywidualizm był silnie wzmacniany przez rozwój stosunków towarowo-pięniężnych i pojawienie się kapitalizmu w Europie. Pamiętać jednak warto, że już w Średniowieczu zawarcie umowy lennej czy zaprzysiężenie mieszkańców miasta w komunę angażowało indywidualną wolę i decyzje jednostek. W Średniowieczu rycerstwo z jego żądzą sławy, czci i dumy było nosicielem wartości indywidualistycznych i świeckich ideałów życia. Jednak całkiem nowoczesny indywidualizm miał za podstawę długotrwałą walkę z zależnością osobistą, a uczestnicy procesu historycznego domagają się coraz donośniej zastąpienia osobistej zależności podporządkowaniem wszystkich prawu jako zbiorowi reguł, które są właśnie bezosobowe i jednakowe dla wszystkich.

Indywidualizm przyczynił się niewątpliwie do zdynamizowania cywilizacji zachodniej, rozwoju nauki i technologii, powstania nowoczesnej gospodarki, porządku prawnego. Ale, w naszych czasach nadmiernie wybujały indywidualizm zagraża już podstawom kultury zachodniej. Zachowuje swój walor przenikliwa uwaga XIX-wiecznego pisarza Toqueville'a o nieuchronnym spłaszczeniu gustów, uniformizacji opinii, zaniku krytycznego myślenia, zapowiedzi infantyilizacji w epoce dominującego indywidualizmu.

### **Streszczenie rozdziału III. Formowanie się autonomicznej społeczności miejskiej**

Powstanie autonomicznej samorządnej społeczności miejskiej już w Średniowieczu to kolejny element, który ewidentnie odróżnia Zachód od wszystkich pozostałych kręgów kulturowych. Podmiotowość ludności miejskiej, wyznaczyła w znacznej mierze odmienną zachodnią drogę rozwojową w porównaniu ze Wschodem. Tylko Zachód znał gminę miejską jako korporację w sensie prawnym wyposażoną we własną administrację, własne prawo i miejskie sądownictwo.

Od swoich początków miasto europejskie stawało się skupiskiem łączącym „swoich” i „obcych”, osiadłych z dawną i przybyszów. Więzy rodowe silne poza Europą nawet współcześnie w dawnym mieście europejskim traciły na znaczeniu na rzecz wspólnoty wiary i obywatelstwa miasta stanowiącego jedną homogeniczną grupę. Wytworzenie się komuny miejskiej z silną solidarnością mieszkańców determinowaną przynależnością do komuny i zerwanie więzi rodowych dokonywało się w długim procesie, w którym mieszkańcy zdobywali kolejne uprawnienia, a Kościół swoim zbawiennym wpływem wytwarzał wśród nich poczucie związku kultowego odniesionego do porządku sakralnego w miejsce związku rodowego odwołującego się do więzów krwi. Ówczesne miasto, choć uchodziło za wspólnotę obywateli, to jednak jednostka nie odgrywała w niej ważnej roli. To była raczej wspólnota wspólnot (*universitas civium*) z cechami, gildiami, bractwami.

Jakkolwiek sama gmina miejska (komuna) była tworem świeckim, to jednak zarazem przeniknięta była duchem chrześcijańskim. Cechy i gildie będąc wspólnotami o charakterze gospodarczym, były zarazem bractwami o celach religijnych i charytatywnych. W okresie rewolucji papieskiej (przełom XI i XII w.) nastąpił rzeczywisty sojusz miast i Kościoła przeciw władzy świeckiej. Komuny dążyły do uniezależnienia się od władz lennych i otrzymywały wsparcie ze strony Kościoła.

Na autonomię miejską wykształconą w pełni rozkwitu już w Średniowieczu składały się: niezależność gospodarcza w zakresie własnej (miejskiej) polityki

gospodarczej i podatkowej, prawodawstwo miejskie z własnymi aktami prawnymi i własną administracją, jurysdykcja miejska z własnymi organami sądowymi. Niektóre miasta (nie tylko Wenecja czy Genua) prowadziły własną politykę zagraniczną, posiadały własne siły zbrojne poza milicją miejską obywateli. Przedstawiciele miast angielskich zasiadali w parlamencie jako zwarta całość. Te filary średniowiecznej autonomii miejskiej likwidowało nowożytne państwo.

Walka o ustrój komunalny prowadziła do długofalowych zmian w systemie rządów na Zachodzie. W przeciwieństwie do władców lennych i dostojników kościelnych władza urzędników miejskich oparta była o kadencje, niekiedy bez możliwości reelekcji. Średniowieczny ustrój miejski dawał początek nowożytnemu konstytucjonalizmowi. Statut miejski definiujący organizację rządów oraz obywatelskie prawa i swobody stanowił swego rodzaju konstytucję ustroju miejskiego. To były pierwsze konstytucje pisane stanowiące zapowiedź czasów nowożytnych. Miasta rozsadały ramy feudalnych organizmów państwowych. Wyprzedzały swój czas stanowiąc zapowiedź przyszłości. Miasta włoskie i niderlandzkie były nowoczesnymi miastami już w pełni Średniowiecza. W tych ośrodkach zaczyna kiełkować wczesny kapitalizm. W każdym razie stanowiły zapowiedź przyszłych zmian w kierunku kapitalizmu.

W miastach rodziły się innowacje w zakresie prawa gospodarczego nieznanego prawu rzymskiemu, a przydatne w późniejszej gospodarce kapitalistycznej. Samorządne i pełne uprawnień własnych miasto było już w okresie Średniowiecza przygotowane do wprowadzenia gospodarki określanej później jako kapitalistyczna i rozmaite instytucje kapitalistyczne czy prawne rozwiązania umożliwiające gospodarkę na zasadach kapitalizmu ówczesnie powstały. Do pełnego triumfu kapitalizmu w epoce nowożytnej niezbędne były jeszcze dwa elementy o charakterze raczej mentalnym niż instytucjonalnym: wprowadzenie zasady indywidualnej wolności do gospodarki oraz specyficznego etosu gospodarczego. To się dokonało poczynając od epoki Reformacji. Ale też wtedy, u progu epoki nowożytnej, dotychczasowa pozycja miast zostaje zakwestionowana. Europejskie miasto było jednak od czasu Średniowiecza narzędziem zachodniej ekspansji cywilizacyjnej.

## **Streszczenie rozdziału IV. Narodziny porządku prawnego**

Zanim prawo rzymskie zatriumfowało w Europie stosowano w prawie zasadę etniczną, według której Rzymianin był sądzony według prawa rzymskiego, Burgund według prawa burgundzkiego itp. Od VIII w. poszczególne państwa plemienne odchodzą od zasady etnicznej na rzecz zasady terytorialnej obejmującej jurysdykcją wszystkich poddanych. W przepisach karnych (zwyczajach) barbarzyńskich plemion, które zasiedliły Europę, dopuszczalne były praktyki sądowe, jak sądy boże, a wśród nich pojedynki sądowe, próby ognia, wody i



żelaza. Werdykt pozostawiano w rękach Boga i ufano, że Bóg nie dopuści do krzywdy niewinnego. Pomimo rozpowszechniania prawa rzymskiego od XI w. zachowały się przeżytki prawa zwyczajowego na niektórych obszarach społeczeństwa, np. w średniowiecznych miastach, jednak bez wspomnianych odrażających praktyk.

Droga, jaką przebyły europejskie systemy prawne od dominacji praw szczepowych do racjonalnego, nałożonego na wszystkie podmioty prawa była długa i znaczone nawrotami do zwyczajów, do których ludy Europy były silnie przywiązane. Jednak już w Średniowieczu ukształtował się korpus prawa stanowionego oparty na wzorach prawa rzymskiego i jego strukturze formalnej. Kodyfikacja prawa rzymskiego ustanowiła poczucie porządku prawnego, dominujące w następnych stuleciach. Także w Średniowieczu ukształtowała się formuła rządów prawa, a samo prawo dawało różnym grupom społecznym gwarancje obrony swoich roszczeń. Juryści ugruntowali w umysłach Zachodu ideę, że władza winna jednocześnie prawa stanowić i prawom podlegać, a także sama stanowić wzorzec racjonalnego systemu organizacji. Prawo jest ujmowane jako podstawa władzy, ale też jej ograniczenie. Uformowana wówczas tradycja prawna zachowuje swój walor do dziś.

W oparciu o prawo rzymskie adaptowane od końca XI w. Europa uzyskiwała podstawy porządku prawnego służącego budowaniu i przekształcaniu stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych. Prawo było narzędziem zmiany i dynamiki cywilizacji europejskiej. Ten czynnik (porządek prawny) wyraźnie odróżnia Zachód od Wschodu, na którym takiego narzędzia nie stosowano. W kulturach żydowskiej i islamskiej bardzo drobiazgowo przepisy prawa miały źródła sakralne (w Europie Kościół porzucił sakralizację prawa nadając mu autonomię niezależną od religii), tym samym jako dzieło boskie niezmiennie. W Chinach narzędziem sprawowania kontroli społecznej była misterna moralność z dodatkiem prawa karnego nakładanego na osobników niezsocjalizowanych, złoczyńców. W odróżnieniu od Europy w pozostałych kręgach kulturowych prawo było zespolone z religią, moralnością, obyczajami, wyobrażeniami magicznymi. Sankcje prawa są tam zarazem sankcjami pochodzącymi z religii, obyczaju i innych regulatorów.

Odrodzenie prawa rzymskiego w Europie zostało poprzedzone przez wielką reformę Kościoła w XI w., której znaczenie dla przyszłego biegu spraw było znacznie większe niż się na ogół przypuszcza. Oba procesy spletały się przyczyniając się do wejścia prawa w dziedzinę polityki i wykorzystania prawników przez obie ówczesne potęgi, papieżstwo i cesarstwo, gdyż obie potrzebowały legitymizacji swej władzy. Kościół dążył do pozbawienia państwa świeckiego funkcji sakralnych, religijnych, które były w jego dyspozycji. Niezamierzoną konsekwencją tego dążenia było w monarchiach świeckich

pozbawionych wymiaru sakralnego oparcie władzy na podstawach prawnych z pominięciem podstaw religijnych. Państwo świeckie uzyskało ze strony Kościoła bodziec ku sekularyzacji, stawało się stopniowo państwem nowożytnym, czyli opartym na konstrukcji prawnej z udziałem coraz liczniejszej rzeszy zawodowych prawników, a nie na podstawie religijnej. W ten sposób następowało wyzwalamie się od chrześcijaństwa i jego zasad w rzeczywistości politycznej.

Reforma czy też rewolucja papieska w XI w. dowodziła zdolności Kościoła do zmiany i reformy. Był to punkt zwrotny w historii kultury zachodniej. Najważniejsze konsekwencje rewolucji papieskiej są natury cywilizacyjnej i prowadzą się do powstania dualnego świata, w którym autorytety duchowe i świeckie są trwale rozdzielone i nie ma żadnego prymatu jednego nad drugim. Pomiędzy oboma ośrodkami wpływu istnieje stan chwiejnej równowagi, zakłócanej w toku nieustannej konfrontacji. Niestabilny, dualny układ powodował konflikty, ale, właśnie, dlatego okazał się w największym stopniu przyjazny dla rozwoju cywilizacji. Prawodawstwo i prawnicy znaleźli w tym układzie znakomite i poszerzające się pole działania. Od tego czasu w kulturze tej następuje kumulacja osiągnięć, a zmiany są dostrzegalne, powstają uniwersytety, mennice, rządy miejskie, następują zmiany prawne, rozwijają się różne postacie sądownictwa. Świat doczesny przestaje być, jak w teologii augustyńskiej, wyłącznie miejscem wygnania, a staje się miejscem, w którym możliwe jest odnowienie i naprawa. Powstaje wówczas prawo kanoniczne, pierwsza dziedzina prawa wyrosła z prawa rzymskiego. Za tym przykładem poszli władcy świeccy tworząc podstawy prawa publicznego, prywatnego, karnego, cywilnego, handlowego, administracyjnego i gospodarczego. W sytuacji, w której prawu zapewniono autonomię, rozwój w innych dziedzinach, jak życie polityczne czy gospodarcze mógł być poddany tworzonym regułom prawnym, aby nowe formy aktywności wpasować bezkolizyjnie dla zapewnienia porządku.

Poprzez swoje podstawy formalne i racjonalne zachodnie koncepcje prawne zrodzone w Średniowieczu uczestniczyły w późniejszej ekspansji cywilizacyjnej i nadawały sens, lepiej lub gorzej wyrażony, tej ekspansji.

## **Streszczenie rozdziału V. Preludium rewolucji naukowej**

Nauka jest obok autonomicznej społeczności miejskiej i porządku prawnego trzecim spośród omawianych w opracowaniu czynników ekspansji cywilizacyjnej Zachodu ujawniających się w czasach nowożytnych i później, jednak z solidnymi podstawami wypracowanymi już w Średniowieczu.

Nauka europejska wykazała swoją bezdyskusyjną wyższość nad systemami poznawczymi we wszystkich pozostałych kręgach kulturowych w XVII w. wraz z powiązaniem abstrakcyjnej matematyki z praktycznym eksperymentem. Wówczas

to uznano za pierwszorzędny cel nauki opanowanie natury i kontrolę nad nią, a opis i wyjaśnienie służyć miały temu właśnie pierwszorzędnemu celowi. Zanim jednak doszło do erupcji naukowych odkryć w XVII w. niezbędny był trwający wieki cały wysiłek przygotowawczy.

Wysiłek ten był w Średniowieczu podbudowany przeświadczeniem o istnieniu porządku w naturze „podpowiedzianym” przez wiarę w rozumność Boga, silną w tradycji chrześcijańskiej. Podbudową tej wiary były powtarzalne procesy, jak następujące po sobie pory roku, fazy księżyca, uderzenia serca itp. Bez powtarzalności nie byłoby wiedzy, ale też w rzeczywistości fizycznej zdarzają się procesy niepowtarzalne. Ład natury, porządek rzeczy nie może być, zatem, wywiedziony z obserwacji. Wiara podpowiadała, że Stwórca jest racjonalny, jak grecki filozof, a nie samowolny, jak wschodni despota. Ponadto w społeczeństwie, w którym stworzono podstawy porządku prawnego nasuwała się analogia praw ustanawianych przez władcę dla zagwarantowania porządku społecznego z prawami ustanowionymi przez Stwórcę dla wszelkich rzeczy stworzonych. Samo powstanie takiej idei, jak idea ładu natury nie stanowi jeszcze wystarczających następstw w postaci rozwoju wiedzy, umożliwia natomiast ten rozwój.

Nauka wymaga czegoś więcej niż powszechnego poczucia porządku rzeczy. Innym czynnikiem wzmacniającym ruch w tym kierunku był nawyk ścisłego, sprecyzowanego myślenia zaszczerpiony w umysłach europejskich poprzez długi okres dominacji scholastycznej logiki i scholastycznej teologii. Czynnikiem następnym było powiązanie poznania przez intelekt z praktyką pracy wytwórczej. To się właśnie realizowało w wiekach średnich w przeciwieństwie do całej tradycji antycznej. Wieki średnie były dla intelektu Europy łacińskiej długim okresem treningu w poczuciu ładu i powiązania poznania z działaniem. W epoce tej dominowała myśl uporządkowana, racjonalistyczna w całej rozciągłości.

Nauka grecka notująca osiągnięcia w dziedzinach abstrakcyjnych, jak matematyka, astronomia, a także filozofia, nie formułowała takiego zadania, jak opanowanie świata przyrody dla pożytku ludzi, ponieważ nie mieściło się to w greckich wyobrażeniach. To nastawienie zmienia się radykalnie wraz z chrześcijaństwem, które desakralizuje świat natury, a otaczający świat zostaje potraktowany jako przedmiot obróbki, co jest charakterystyczne dla współczesnej myśli Zachodu. Już we wczesnym Średniowieczu benedyktyni łączyli zainteresowania poznawcze z potrzebami praktycznymi, naukę z techniką.

Zarówno w medycynie, jak w innych obszarach praktyczne potrzeby napędzały wówczas rozwój teorii. W żegludze należało znaleźć sposoby określania szerokości geograficznej, wskazywania północy dla wytyczenia kursu statku. W astronomii sposób określania daty Wielkanocy był nieusuwalnym czynnikiem rozwoju teorii. W chemii czy alchemii, która była dziedziną czysto

eksperymentalną, należało dobrać właściwe barwniki i inne substancje, stworzyć narzędzia do destylacji. W XIV w. rozwój artylerii pobudził badania nad ruchem, aby kąt ustawienia armaty umożliwił odpowiednią celność. Powstające kantory wymiany i domy handlowe potrzebowały arytmetyki do prowadzenia operacji finansowych. We wszystkich tych dziedzinach łączy się rozwój wiedzy z rozwojem rzemiosła i wytwórczości w miastach, jaki wówczas ma miejsce. Ma miejsce, zatem, równoległa ewolucja i powiązanie wzajemne abstrakcyjnych badań z potrzebami utylitarnymi, co nie miało miejsca w czasach antycznych.

Od XII w. następuje szeroka fala tłumaczeń rękopisów greckich i arabskich oraz komentarzy do Arystotelesa, Ptolemeusza, Galena i innych greckich uczonych i filozofów. System intelektualny Arystotelesa opanował ówczesne umysły, ale na obrzeżach tego systemu, w dyscyplinach szczegółowych odbywała się nieustanna rewizja jego ustaleń, która na przełomie Średniowiecza i czasów nowożytnych doprowadziła do całkowitego zachwiania jego założeń.

Zacząto wówczas rozróżniać prawa przyczynowe i uogólnienia empiryczne i rozważać poprawność rozumowań indukcyjnych. Droga do sceptycyzmu Hume'a i kanonów Milla została otwarta już w XIII w. Zwłaszcza Ockham wywodził, że regularne następstwa zjawisk są obserwowanymi następstwami faktów, a związek przyczynowy między nimi nie da się ustalić empirycznie.

Wobec trwale utrzymującej się od czasu Oświecenia opinii o hamującej i blokującej badania naukowe w Średniowieczu roli Kościoła zwrócić warto uwagę, że w Średniowieczu dokonywał się godny uwagi postęp w badaniach i logicznym wnioskowaniu, które ostatecznie doprowadziły do rewolucji naukowej. Wbrew powadze jakoby wszechpotężnego Kościoła nastąpił w Europie, a nie w świecie islamskim czy w Chinach, rozwój wiedzy i jego przyspieszenie w kolejnych epokach.

Rozwijana na średniowiecznych uniwersytetach scholastyka była świetnym ćwiczeniem umysłu w zakresie prawidłowego rozumowania, drobiazgowego ustalania stosowanych pojęć i precyzji wypowiedzi, uczyła dyscypliny umysłowej. Ówczesne autorytety popierane przez Kościół nie były przez Kościół umieszczane poza otwartą krytyką, która nie była tłumiona, a rozwijana wiedza cieszyła się sporym zakresem autonomii, czyli niezależności od Kościoła.

## **Streszczenie rozdziału VI. Zakończenie.**

Z omawianych w całym opracowaniu elementów kultury i cywilizacji zachodniej chrześcijaństwo i indywidualizm tworzą warunki kulturowe i to w tym sensie, że indywidualizm jest następstwem w czasie podłoża chrześcijańskiego. Wolna społeczność miejska uformowana już w Średniowieczu i oparta na wzorach

chrześcijańskich wytworzyła środowisko społeczne pomyślnie dla rozwoju cywilizacyjnego, a więc porządku prawnego, uniwersytetów, osiągnięć naukowych, technologii. W długiej historii chrześcijaństwo jako podstawa kultury zachodniej ulega procesowi powolnej substytucji przez indywidualizm wzmacniany przez społeczności miejskie i ich cywilizacyjne innowacje. Po Średniowieczu, które wypracowało kulturowe i cywilizacyjne narzędzia ekspansji zachodniej indywidualizm stał się potężnym bodźcem w rozwoju społecznym, politycznym, a nade wszystko gospodarczym. Jako kulturowe uzasadnienie rozwoju, innowacyjności, racjonalności i sprawności w działaniach zastąpił on i wyparł, choć nie całkiem, chrześcijaństwo.

Poprzez swoje osiągnięcia Zachód dystansował się od reszty świata, która w ten sposób kwalifikowała się jako zbiór regionów zacofanych. Recepta na wyjście z zacofania wydawała się oczywista: imitacja wzorów zachodnich, tzn. gospodarka rynkowa i demokracja polityczna z pakietem praw człowieka. Aby zbudować gospodarkę rynkową jednostka musi być uwolniona, mniemano, spod presji zbiorowości, indywidualizm jest, zatem, niezbędny. Zachód narzucał swoją cywilizację pozostałym kulturom, ale też zalecając autonomię jednostki i indywidualizm domagał się rewizji tych kultur. Tu napotkał opór: Japończycy, Chińczycy czy Hindusi korzystają z sukcesami z narzędzi cywilizacji zachodniej, ale na własnych anty-indywidualistycznych podstawach kulturowych.

Świat zachodni przed I wojną światową znamionował ogólny optymizm i wiara, że przyszłość okaże się lepsza. Po stu latach Zachód udowodnił swoją zdolność do reagowania na wyzwania militarne, techniczne, gospodarcze, finansowe, w ogólności cywilizacyjne. Cywilizacja w tym okresie znakomicie się rozwinęła, ale upadł stan ducha. Pod względem cywilizacyjnym nie widać objawów zmierzchu, ale pod względem kulturowym Zachód się zapada, nie odnotowuje odporności na zagrożenia swoich wartości.

W zakończeniu omówione są liczne zagrożenia kultury zachodniej wynikające z przyjęcia przesadnego indywidualizmu:

- *Ekstensja struktur rynkowych (fundamentalizm rynkowy) i komercjalizacja życia*: mechanizmy rynku nakładają się na sfery tak odległe od gospodarki, jak idee czy wierzenia religijne, życie rodzinne, instytucje dobroczynne czy sposoby spędzania czasu wolnego.

- *Samotność i poczucie wykorzenia*: uwiąd związków jednostki innymi, ucieczka w prywatność, poczucie wykorzenia, wyobcowania, frustracji i wycofania.

- *Kompensacyjne przywileje*: samotne jednostki poszukują bliźnich znajdujących się w podobnej sytuacji i wywierają presję na władze w celu uzyskania praw specjalnych, tzn. przywilejów jako kompensaty rzeczywistej czy domniemanej dyskryminacji doznawanej obecnie bądź w przeszłości. Nowe ruchy społeczne (feministki, LGBT itp.) to egzemplifikacje takich kompensacyjnych przywilejów.

- *Hedonizm i zepsucie bogactwem*: w przeszłości zmysł pracowitości i oszczędności jednostek w połączeniu z dyscypliną moralną przyczyniał się do wzrostu zasobności społeczeństw, jednak obecnie zwiększająca się zasobność prowadzi do upadku dyscypliny moralnej. Jednostka czuje się wolna od jakichkolwiek zobowiązań wobec zbiorowości.

- *Depopulacja*: postępująca depopulacja i starzenie się ludności są świadectwem braku poczucia zobowiązań jednostki wobec zbiorowości.

- *Ryzyko utraty tożsamości*: fale imigrantów z zewnątrz mogą zrównoważyć niski przyrost naturalny, lecz z drugiej strony zagrażają utratą tożsamości społeczeństwom przyjmującym imigrantów.

- *Kulturowy infantylizm*: jednostka przejawia cechy rozpuszczonego dziecka traktującego społeczeństwo (zachodnie) jako przedmiot zachcianek, natomiast gotowość do indywidualnych poświęceń w imię dobra wspólnego nie jest przesadzona.

- *Życie według poradnika*: dawnym zapowiedziom o uwolnieniu inwencji twórczej wolnej jednostki przeczy niesłychana popularność rozmaitych poradników z przeróżnych obszarów życia ludzkiego.

- *Refutacja chrześcijaństwa*: jednostka ma być z natury obdarzona rozumem i przymiotami moralnymi. Taka naleciałość historyczna, jak a wiara religijna jest zbędna.

- *Refutacja doświadczenia i tradycji*: w imię indywidualizmu prowadzi się ofensywę wymierzoną we wszystko, co pochodzi z doświadczenia dawnej czy bliższej tradycji. Z drugiej strony indywidualizmowi towarzyszą dążności etatystyczne z przrzucaniem odpowiedzialności za swój los z jednostki na państwo.

- *Rozrost państwa ponad jednostką*: jednostka uznaje niejednokrotnie, iż posiada prawo otrzymania czegoś odgórnie i wspiera państwo, które rozdaje i rozdziela wszelkie dobrodziejstwa. W ten sposób umacnia się władza państwa i biurokracji ponad obywatelami.

- *Jurydyzacja zachowań*: nasze życie było kiedyś uregulowane mocno osadzonymi obyczajami, później wmówiono nam, że warto się uwolnić od obyczajów w imię wolności i rozumu, po czym na powrót te same sfery naszego życia podlegają rygorystycznej kodyfikacji prawnej, dla której niezbędna jest, w odróżnieniu od obyczajów, rozbudowa aparatu nadzoru. Indywidualizm dochodzi stopniowo do własnego samo-zaprzeczenia. Tak chwalone swobody jednostek są coraz wyraźniej ograniczane przepisami prawnymi.

Zasób wartości i idei wspólnych całej kulturze zachodniej, kiedyś niezwykle pojemny i wyrastający ze wspólnego doświadczenia, został niepokojąco zredukowany. Właściwie już tylko treściowa zawartość praw człowieka stała się akceptowanym powszechnie wyróżnikiem tej kultury. Współczesna kultura zachodnia jest kulturą w pełni indywidualistyczną i świecką, oderwaną w coraz większej mierze od chrześcijańskich korzeni, z których indywidualizm wyrastał. To oderwanie, jakkolwiek w przeszłości mogło sprzyjać osiągnięciom cywilizacyjnym, to jednak obecnie jest źródłem zagrożeń dla samej kultury, w której zatracony zostaje sens. Zagrożenia wzmocnione są jeszcze przez „mędrkujących reformatorów”, którzy poświęcają znaczną energię na zwalczanie i chrześcijaństwa i wielowiekowych tradycji w imię „racjonalnych projektów”, które ostatecznie okazują się gorsze od doświadczenia pokoleń, a ograniczają wolność jednostki poprzez wzrost potęgi rządu i regulacji prawnych.